Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 6 września 1919 roku. Nr. 20.

Jeszcze o stosunku państwa naszego do kupiectwa.

Przewrót wojenny, olbrzymi w swych rozmiarach i skutkach utrwalił w umysłach wszystkich europejskich narodów świadomość, że tylko wspólna, wytężona praca i zgodne działanie całego kraju, jego warstw i stanów może uratować organizmy państwowe.

Hasło wewnętrznej konsolidacyi dla ratowania struktury państwowej, a przedewszystkiem na polu pracy gospodarczej rozbrzmiewa dokoła naszych granic.

U nas mówi się o tem także dużo — czy się jednak w tym kierunku coś robi?

Polska wyzwoliła się z jarzma! Naród polski, dźwigający 150 lat kajdany, rozprostował ręce; duch jego zatruwany już nie będzie miazmatami niewoli.

Wojna przyniosła krajowi naszemu wolność polityczną, wolność czynu i myśli.

Kupcy, jako grona społeczne i jako jednostki cieszą się pełnem sercem z pomyślnego zwrotu. Pragnie ono służyć w pełni interesom i potrzebom odrodzonej Polski, pracować nad jej szczęśliwym rozwojem, bogactwem i pomyślnością.

Chcemy pracować, a dla siebie domagamy się tylko prawa do życia, bez żadnych specyalnych przywilejów.

Jakże źle zrozumiano nasze intencye, jakże utrudniano nam i utrudniają zewsząd spełnianie naszych zadań!

Za wszystkie uciążliwości stanu powojennego, za brak towarów, głód, i drożyznę pociąga się nas do odpowiedzialności.

Kupiec jest dziś na ustach pewnej części czynników rządowych wyobrazicielem lichwy, paskarstwa, wcieleniem chciwości i egoizmu.

Niema szykany, którejby mu oszczędzono, utrudnień, którychby nie czyniono handlowi, a wzamian za to obdarza się nas pogardą i niechęcią, podburza opinię przeciwko nam.

Wyniki są nader smutne, tłum przy lada akcyi rzuca się na sklepy, plądruje je i rabuje w przekonaniu, że nic złego nie robi, że tępi — paskarzy.

Nie jest jednak zadaniem niniejszych uwag uskarżanie się na straszną krzywdę moralną, jaka nas spotyka. Dziś bowiem nie chcemy się zbytnio skarżyć, do tylu fermentów nie chcemy wnosić nowych. Oprawcom naszym odpowiadamy słowami Maryi Stuart: „Możecie nas poniżająco traktować, ale nie poniżyć“.

Czasy się zmienią, zło minie, a wtedy przekonają się i nieżyczliwe kupiectwu czynniki państwowe i opinia publiczna, jak produktywnym, pożytecznym elementem są kupcy.

Nie traćmy więc otuchy! Pracujmy, organizujmy naszą wewnętrzną siłę, zrzeszajmy się, pługiem naszej woli przeorzmy zachwaszczone przez wojnę pole naszej narodowej działalności, róbmy swoje nie patrząc na prawo i lewo.

Kiedy zaś państwo przekona się, że możemy mu być nietylko pożyteczni, ale że możemy być jego chlubą i ozdobą, wówczas zmieni stosunek swój do nas i naszych potrzeb.

Wierzymy, że czas ten rychło nadejdzie.

Ch. F. L.

Nasze bolączki.

„Polska jest już nie dzieckiem, lecz dorosłym mężczyzną, który sam musi sobie radzić i swe braki usuwać“.

Głębokie i mądre są te słowa, wypowiedziane

na przyjęciu dziennikarzy warszawskich przez Sir Herberta Hoovera. Mieszczą one w sobie przedewszystkiem stwierdzanie radosnego faktu, że po wiekowem ujawnieniu Polska wróciła do pełnego, niekrępowanego życia, że kraj nasz pozbył się obcej kurateli i sam ma prawo o swej przyszłości rozstrzygać. Ma prawo, ale też i obowiązki, ale też nikt niczego za nas nie załatwi. Bolączki swoje sami musimy usuwać, braki sami uzupełnić.

Bolączek tych i braków jest u nas niestety dużo, szczególnie na polu gospodarczem.

Kilka z nich — najbardziej nas, jako kupców obchodzących — przypominamy czynnikom kierowniczym państwa.

Oto **sprawa walutowa** ciągle jeszcze nie jest załatwiona, ani też nie weszła na lepsze tory. Vacuum trwa. Polska marka nie ma wcale kursu, a korona nasza spada na śmiesznie niski poziom, tak, że majątek gotówkowy w obu naszych walutach staje się niemal fikcyą.

Min. Biliński nie zdradził się dotąd ani jednem słowem, w jaki sposób zamierza zapobiedz klęsce walutowej, niszczącej podstawy gospodarki społecznej. Tymczasem jest to ostatni termin, ostatnia chwila do położenia kresu banknotowej, bezwartościowej lawinie.

Przypatrzmy się kilku cyfrom.

Giełda warszawska notuje:

za dolara 27—28 marek pol.
za funt szterl. 120—121 marek pol.
za franka 4.25—4.30 marek pol.

Co to znaczy poznamy na praktycznym przykładzie: Yard flaneli (pośredniej!) kosztuje 2 franki 10 ct. lub 2 szylingi i 4 pensy angielskie. Na cło doliczyć trzeba 10 proc., na różnice miary 10 proc., cena więc za yard wynosi około 3 szylingi.

Przeliczywszy to na polskie waluty, otrzymamy zastraszające sumy 18 marek, względnie 36 koron za metr. Po ile musi taką flanelę kupiec sprzedawać, by pokryć asekuracyę, koszta przewozu i uzyskać skromny zarobek.

Przed 4 tygodniami towar ten przy niezmienionej zagranicznej cenie kosztował u nas 20 K za metr. Spadek waluty podwyższył więc horrendalnie cenę towarów. Kupiectwo nasze (w Małopolsce) nie mogło wtedy sprowadzić należytej ilości towarów wskutek ograniczeń w przywozie i nieuzasadnionych trudności ze strony urzędu walki z lichwą.

A teraz spoglądnijmy trochę dalej. Kto zwiedzał **biura** (nie składy!) „Puzappu" tj. Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, tudzież **kancelarye** dziesiątek oddziałów i setek instytucyi pozostających odeń w zależności, ten będzie z pewnością przekonany, że Puzapp. zaopatrzy ludność naprawdę w odzież, żywność itd., że więc przynajmniej w ten sposób powetuje rząd faktyczne wykluczanie... kupiectwa z handlu.

Piszący te słowa miał jednak niedawno sposobność zwiedzić składy Puzappu i rozmawiać z jego kierownikami. Cóż się dowiedział? Oto, że towarów prawie nie ma wcale. „Olbrzymie", w dziennikach zapowiadane przesyłki nie nadchodzą. Brak więc ubrań i bielizny, brak tłuszczów, mydła i t. d. Jak więc zaopatrzy się drobny urzędniczek, rzemieślnik, czy robotnik, skąd weźmie towary na pokrycie swych potrzeb?

Uratuje go — kupiectwo. Kupcy warszawscy i łódzcy nie dali się bowiem ustraszyć ograniczeniami i trudnościami stawianemi przez czynniki rządowe, wyjeżdżali za granicę po zakupy, a teraz zawija okręt po okręcie do Gdańska przywożąc zamówiony towar. Kupiectwo musi zwalczać niesłychane przeszkody, stawiane przez Niemców, lecz i z tej próby wychodzi zwycięzko.

Jeśli więc sytuacya nie będzie tragiczna, to stanie się to nie wskutek czynności władz, lecz wbrew władzom.

System państwowo-gospodarczy, system Puzappów i central przyczynił się tylko do tego, że ceny są droższe. Wskutek bowiem ograniczeń i trudności kupca kosztuje towar więcej, niżliby kosztował go w normalnych warunkach.

Czy nie czas wreszcie na rewizyę postępowania?

Lecz idźmy jeszcze dalej. Koleje są już dotąd niesłychanie drogie. Od 15 września podrożeje ruch towarowy i osobowy o 100 proc. Zważywszy, że koszta transportu są i tak olbrzymie, zrozumiemy, jak zarządzenie to wpłynie na ceny towarów. Pozatem jazda koleją jest prawie niemożliwą. Kupiec boi się wprost wobec szalonego ścisku i niewygód udawać się w podróż. Pisano o tem wiele i mówiono wiele. Czy rząd zapobiegł w jakikolwiek sposób katastrofie przepełnienia: Nie, rząd zna tylko ograniczenia — gdy idzie o kupców.

Urywamy na razie. Bolączek jest wiele, bardzo wiele. Postaramy się je oświetlać i przypominać w każdym numerze naszego pisma. Może to przecież poskutkuje.

Gospodarka finansowa w Galicyi.

Z szeregu krytycznych uwag o naszej gospodarce finansowej wyróżnia się ciekawy głos lwowskiej „Gaz. Porannej", który poniżej reprodukujemy. Bez względu na to, czy w tym lub owym szczególe podziela się zdanie autora warto się zapoznać z jego sądem nacechowanym rozwagą i znajomością przedmiotu.

W ostatnich czasach mówi i pisze się szeroko o finansach, o walucie, o stosunkach gospodarczych i wogóle o sprawach dotyczących pieniądza, a mających pierwszorzędne, a jak obecnie, wprost zasadnicze znaczenie dla Polski, a szczególnie gdy chodzi o korony specyalnie dla nas, dla Małopolski.

Projekty traktujące o tych kwestyach, a wychodzące od sfer najbardziej do tego powołanych, a więc z Ministerstwa skarbu, względnie

z Polskiej Kasy Krajowej Pożyczkowej są w przeważnej części dość dyletanckie a przedewszystkiem zdradzające małe teoretyczne i fachowe przygotowanie.

Nie można się zbytnio temu dziwić, bardzo mało tam jest ludzi, którzyby zadaniu swemu mogli podołać; że tak jest, to poznać można z całego szeregu zarządzeń pochodzących z Warszawy, które niewiadomo co mają na celu, wywołują wprost zgubne skutki i mścić się mogą później i to dotkliwie na całem naszem życiu gospodarczem, a szczególnie na stosunkach walutowych w Małopolsce.

Samo przejęcie Filii Banku austro-węgierskiego w tej formie w jakiej nastąpiło, było dziełem nieprzemyślanem i bez rozwagi dokonanem. Nie zastanowiono się nad tem, że przez zajęcie filii B. a. w. aktem jednostronnym, więc drogą pewnego rodzaju sekwestracyi zatamuje się obieg gotówki koronnej w Galicyi. Banknoty bowiem koronowe niszczą się bardzo prędko i stają się wskutek tego niezdatne do obiegu a nie mając możności zastąpienia ich nowemi, spowoduje się brak środków płatniczych. Przejąwszy zaś filie Banku austr. węg. w ten sposób jak zrobiono, nie pomyślano nic o zaradzeniu złemu i nic zupełnie nie zorganizowano, wogóle widać było w tej pracy szalony pośpiech, jak gdyby chodziło tu raczej o interes osobisty, a nie o dobro państwa.

Wina w tym wypadku spada w lwiej części na tych, którzy sprawę tę przygotowali i projektowali, a więc ściśle mówiąc na osobę referenta, jak dotąd widać młodego i zupełnie niedoświadczonego.

Konsekwencyą tego był ogromny w ostatnich czasach odczuwać się dający brak gotówki koronowej przy równoczesnem silnem jej zapotrzebowaniu. Rezultatem tego było to, że zalegał żołd żołnierzy, zalegały zarobki robotników i zalegały zasiłki i zapomogi dla uchodźców.

Przejąwszy Bank austr. węg. przejęto jego zobowiązania, gdy tymczasem np. [illegible] Banku austro-węg. dla braku gotówki albo nie wypłaca wogóle Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, albo w zamian daje Polską Pożyczkę Państwową. I co na tego rodzaju forsowaniu pożyczki Państwowej zyskuje Państwo? Nie otrzymuje gotówki, ale traci procent, zyskuje pretensye do B. austro-węgierskiego, które są na razie nie do zrealizowania a w przyszłości nieznanej wartości i mogą być brane w rachubę dopiero przy ostatecznem zlikwidowaniu Banku austr. węg. Asygnaty B. a. w. są 4-procentowe, zaś pożyczka państwowa jest 5-procentowa. Czyż to nie jest trwonieniem grosza publicznego?

Chcąc więc ratować swą wypłacalność a nie mając innego punktu wyjścia, udano się o pomoc do banków, by dały pieniądze na pokrycie bieżących wydatków wojska i rządu, czyli innemi słowami Państwowy Bank Biletowy (Polska Krajowa Kasa Państw.) musiał zaciągnąć pożyczkę i to bardzo drogo.

Tak więc niefortunny referent podrożył obecną gospodarkę finansową, każąc płacić państwu wysoki haracz w formie procentu za swe „niedoświadczenie", zmniejszył zaufanie ludności do instytucyi biletowej już w chwili jej powstawania, a przedewszystkiem popchnął nas w wielką zależność finansową od wiedeńskich i czeskich banków, czego przecież bezwarunkowo powinno się było uniknąć.

Instytucye te bowiem zamiast myśleć o zlikwidowaniu swych własnych interesów, obecnie wskutek ostatnich wypadków utrwalają się jedynie na naszym gruncie, rugując tem samem nasze kapitały. Smutnym a jednak logicznym rezultatem tego będzie to, że rząd rad lub nie rad, zmuszonym będzie dać tym obcym instytucyom za ratunek w krytycznej chwili pewne nawet uprzywilejowane stanowisko.

Pewnem jest, że banki wiedeńskie mają w swych kasach wiele banknotów koronowych niestemplowanych. Te zapasy przywożą obecnie do Galicyi i dają do dyspozycyi rządu, naturalnie za wysokim procentem. Musimy więc drogo płacić za to, co przy mądrem rozwiązaniu sprawy Bank austr. węg. musiałby dostarczyć bezprocentowo. I znowu kapitały obce i obce wpływy zamiast naszych rodzimych zaczną u nas gospodarzyć. A co na to ma powiedzieć społeczeństwo? Jeżeli niema nikogo u góry, ktoby tam wglądnął, to społeczeństwo samo winno przez swych posłów pociągnąć odnośnych referentów do surowej odpowiedzialności, bo ludzie, którzy do tego doprowadzili, to są jednostki dyskredytujące Państwo Polskie na wewnątrz i zewnątrz i wprost przygotowujące rozmyślnie lub z braku doświadczenia katastrofę ekonomiczną kraju.

Wnosić się musi, że odnośny referent nie mając należytego przygotowania teoretycznego jako dyletant w sprawach finansowych podejmuje się sam pracy tak ważnej i wymagającej gruntownej znajomości rzeczy, jak sprawy zorganizowania i uregulowania banku biletowego w Polsce, a w szczególności załatwienia kwestyi Banku austr. węg. odnośnie do Polski i nie pytając się nikogo o zdanie.

Trzebaby raz więc z tem skończyć i mamy nadzieję, że rzecznicy naszych spraw w Warszawie, więc Posłowie sejmowi zajmą się tą sprawą i wglądną, by w przyszłości większą kładziono uwagę na dobór odnośnych referentów, również by na tego rodzaju stanowiska powoływano ludzi, którzy mogą dać pewną gwarancyę skutecznej i celowej pracy.

Mamy dość jeszcze ludzi zdolnych i uczciwych, a przytem fachowo wyrobionych, którzy mogą oddać gospodarce naszej pieniężnej cenne usługi, trzeba się jednak kierować przy powoływaniu na eksponowane stanowiska więcej interesem publicznym, a nie protekcyą i interesami prywatnymi. Stanowiska wyższe uważać należy nie za synekury dostępne dla wybranych bez względu na ich kwalifikacye, ale za warsztat pracy społecznej.

O przeciwdziałanie szykanom czeskim.

Dzienniki poruszyły ostatnio ważną sprawę uzależnienia naszego od Czechów względem komunikacyi kolejowej, telegraficznej i telefonicznej z Zachodem. Przypomniało nam się to wszystko dotkliwie w chwili, kiedy przed paru dniami, na wiadomość o pomyślnym dla Polski obrocie sprawy cieszyńskiej, Czesi przerwali wszelką łączność naszą z zachodnią Europą. W istocie jesteśmy bardzo zawiśli od Czechów, zwłaszcza odkąd usadowili się na Słowaczyźnie. Bo przecież terytoryum niemieckie jest dla nas zamknięte, połączenie z Rumunią nie zostało dotychczas unormowane, a zresztą droga okrężna przez Bukareszt—Belgrad—Tryest jest zbyt odległą i uciążliwą. Pozostaje więc tylko pośrednictwo czeskie. Dzięki tej zależności od Czechów porozumienie się nasze z ententą, tak dzisiaj ważne i doniosłe, jest niezmiernie utrudnione. Trzy stacye radiotelegraficzne niewiele tu pomogą, gdyż z różnych przyczyn nie zawsze można się niemi posługiwać.

Wskutek specyalnej protekcyi i opieki, jaką cieszyli się i cieszą Czesi u koalicyi, państwo ich „prawem kaduka" rozprzestrzeniło się nadmiernie ku wschodowi, zaległo północne Węgry, które nigdy nic z Czechami nie łączyło, ani nie łączy i temu wszystkiemu mamy do zawdzięczenia, że nie dano Polsce wspólnej granicy z Węgrami, że jesteśmy odgrodzeni od wszystkich krajów i państw na południe i zachód od granic polskich. Nawet wtedy, kiedy stosunki między nami a Czechami są niby to normalne niewielką mamy pociechę z tej komunikacyi, gdyż podróżni polscy narażeni są na rozliczne szykany i brutalność; na bezpośrednią komunikacyę Warszawa—Wiedeń Czesi nie chcą się zgodzić, a zrobiwszy pod naciskiem koalicyi wyjątek dla t. zw. pociągów dyplomatycznych, jadących trzy razy na tydzień z Warszawy do Paryża, rozciągają nieraz nad nimi dokuczliwą kontrolę, a ostatnio zatrzymali taki pociąg przez 24 godzin. Zresztą pociągi te są wyłącznie dla Warszawy.

Nie trzeba dodawać, jak bardzo szkodzi stan podobny naszemu kupiectwu; czy to przy sprowadzaniu towaru, czy przy wyjeździe po towary odczuwa kupiec nasz boleśnie na własnej skórze skutki czeskiej supremacyi.

Szczególnie dotkliwie daje się to we znaki Małopolsce, pokrywającej pewną część swego zapotrzebowania w niem. Austryi.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby odnośne czynniki rządowe postarały się w Paryżu o przeciwdziałanie czeskim szykanom przez umiędzynarodowienie kolei północnych i traktaty uniezależniające nas od humoru naszych sąsiadów.

NADESŁANE.

I-sza Szkoła handlowa uzup. żeńska w Krakowie

otwartą została w roku 1912. Wydział szkolny Magistratu umieścił ją w budynku szkoły żeńskiej przy pl. Matejki i wyposażył należycie w potrzebne środki naukowe i przybory szkolne.

Jednak podczas wojny z powodu zajęcia budynku szkolnego przez wojsko, nauka w tej szkole odbywać się nie mogła. Dopiero od września b. r. mieścić się będzie szkoła na nowo i stale przy pl. Matejki, gdzie są do dyspozycyi obszerne sale szkolne z oświetleniem gazowem. Kierownictwo objął na nowo p. Józef Horowski, który tę szkołę zorganizował.

Nauka odbywać się będzie od godz. 6 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki — 10 godzin tygodniowo. Plan nauki obejmuje: naukę o handlu i wekslach, rachunki kupieckie, prace kantorowe i korespondencyę handlową, buchalteryę, geografię handlową i kaligrafię. Oprócz nauki odbywać się będą także odczyty i wycieczki naukowe.

Do szkoły mają się wpisać w przepisanym terminia wszystkie uczenice, zatrudnione w sklepach.

W interesie kupców leży, aby praktykantki handlowe otrzymały potrzebne wykształcenie w swoim zawodzie. Z tego też powodu kupcy krakowscy wpływać będą niewątpliwie, aby ich uczenice wpisały się na czasie do szkoły i uczęszczały regularnie, tem więcej, że nauka będzie się odbywała w godzinach wieczornych, po zamknięciu sklepów.

Do wpisów, które się odbędą w dniach 11, 12 i 13 września między godz. 6 a 8 w szkole przy pl. Matejki 11, należy przynieść ostatecznie świadectwo szkolne.

Państwowa komisya przywozu i wywozu.

JAK WYGLĄDA ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE MIN. HANDLU I PRZEMYSŁU.

Pojawiło się w dniach ostatnich rozporządzenie wykonawcze dla dekretu o wywozie towarów zagranicę, przywozie z zagranicy i przewozie tranzytowym. Ujmuje ono w przepisy prawne istniejący dotąd porządek uzyskiwania zezwoleń; wspomina jedynie o komisyi w Warszawie (Elektoralna nr. 2), jak jednakowoż z ogłoszonego niedawno komunikatu wynika, dla terytoryum b. Galicyi urządzoną została Ekspozytura w Krakowie.

Państwowa komisya przywozu i wywozu istnieje przy ministerstwie przemysłu i handlu, a składa się z przedstawicieli ministerstw rolnictwa, aprowizacyi, skarbu, przemysłu i handlu. Rozstrzygnięcia komisyi zapadają kolegialnie większością głosów, każdy głosujący ma jednak prawo przeciw uchwale zgłosić na tem samem posiedzeniu sprzeciw z tym skutkiem, że wykonanie uchwały wstrzymane będzie na przeciąg dni siedmiu do rozstrzygnięcia interesowanych ministerstw.

Podania o udzielenie pozwoleń na przywóz, wywóz i przewóz tranzytowy, podlegają opłacie skarbowej. Należy je wnosić na przepisanych formularzach do kancelaryi komisyi w Warszawie, Elektoralna 2 (dla terytoryum byłej Galicyi do komisyi w Krakowie).

Formularze sprzedają wszystkie inspektoraty skarbowe, urzędy podatkowe i celne.

Pozwolenia uprawniają do przywozu, wywozu tranzytowego towarów tylko przez urzędy celne w nich wskazane.

Pozwolenia te należy przy przywozie i przewozie przedłożyć w urzędzie celnym wchodowym, przy wywozie w urzędzie celnym wyjściowym. Jeżeli wywozu dokonują koleje, poczta lub inne publiczne przedsiębiorstwa przewozowe, należy pozwolenie przedłożyć tym przedsiębiorstwom w chwili oddania posyłki do przewiezienia i okoliczność tę zanotować na papierach przewozowych.

W dalszej części reguluje rozporządzenie zachowanie się władz w razie zatrzymania towaru z powodu braku zezwolenia lub innych nieformalności.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

HANDEL Z NORWEGIĄ. W Warszawie przebywa obecnie handlowa misya norweska dla nawiązania stosunków handlowych między Polską a Norwegią. — Do znaczniejszych towarów, które można wywozić z Norwegii do Polski, należą: saletra wapienna i inne nawozy sztuczne, papier dla gazet, ruda, konserwy, tran, śledzie i ryby. — Misya mieszka w hotelu „Bristol“.

WYWÓZ Z ANGLII. Ministeryum przemysłu i handlu donosi oficyalnie, że wkrótce otwarte zostanie biuro, które przyznawać będzie kredyty, zgodnie z projektowanym ułatwieniem eksportu do pewnych zdezorganizowanych krajów europejskich, o których mówił premier w parlamencie. Kredyt oparty będzie na wekslach wystawionych w Anglii przez sprzedającego towar i akceptowanych przez kupującego. Weksle te będą deponowane najpierw w określonym banku w kraju, w którym kupowana będzie waluta na pokrycie, w sumie wyznaczonej przez biuro, następnie weksle będą musiały być zagwarantowane przez bank, w którym będą złożone, lub też odpowiednie zarządzenia będą poczynione w sprawie przejęcia towarów przez kupca, albo kupiec będzie musiał złożyć kaucyę w określonym banku lub w projektowanym biurze. Biuro będzie oznaczało peryodycznie wysokość sumy, która ma być złożona na każde sto funtów szterlingów i będzie miało prawo oznaczyć swoje koszty odpowiednio do rodzaju transakcyi. Kredyt otwarty będzie na okres czasu, który oznaczy biuro, jednak najwyżej na przeciąg lat trzech. Skala procentów na każde sześć miesięcy będzie podwyższana, aby zmusić korzystających z kredytu do prędkiej likwidacyi. Kredyty, które zostaną przyznane nie będą przewyższały 80 proc. pierwotnej ceny towarów wraz z kosztem przewozu i ubezpieczenia. Transakcye dokonywane będą tylko za pośrednictwem banków i na zasadzie informacyi bankowych. Ogólna suma kredytów nie ma przekroczyć dwudziestu sześciu milionów funtów szterlingów.

ZWYŻKA CENY SREBRA. Dzienniki londyńskie doniosły o niezwykłej zwyżce ceny srebra, jaką w ostatnich czasach na rynku stwierdzić można. Z początkiem wojny kosztowała uncya srebra $26^{5}/_{16}$ pence; dziś osiągnęła ona wartość $61^{3}/_{4}$ pence. Jest to najwyższa cena, jaką za srebro płacono od r. 1872. Przyjąwszy dzisiejszy kurs funta szterlinga na rynku lwowskim K. 240.—, otrzymamy cenę przeszło K. 60.— za uncyę srebra. Skutkiem wzrostu ceny srebra zmienia się relacya srebra do złota, zbliżając się do przyjętego w unii łacińskiej stosunku 1 : $15^{1}/_{2}$. Przyczyny znacznego zwiększenia się ceny srebra dopatrują się w znacznem zapotrzebowaniu srebra, wywołanem z jednej strony zupełnym brakiem monet złotych, z drugiej zaś strony nieufnością do pieniądza papierowego, która zwłaszcza w Indyach angielskich doprowadziła do ogromnego popytu za srebrem. Skutki wzrostu ceny srebra objawiają się w najbliższym czasie na rynku — zwłaszcza pieniężnym. Już dziś grozi Anglii zniknięcie monet srebrnych, których przetopienie okazuje się wobec wysokiej ceny srebra operacyą zyskowną. Istnieje nadzieja, że zwyżka ceny srebra pociągnie za sobą zwiększoną eksploatacyę nierentujących się dotychczas kopalń srebra.

STRATY BANKÓW WĘGIERSKICH ZA RZĄDÓW BOLSZEWICKICH. (ni) Jak wiadomo objął rząd Beli Kuhna w zarząd wszystkie banki

budapeszteńskie naznaczając każdemu specyalnego komisarza, bez wiedzy którego nie mógł bank dokonać żadnej transakcyi ani wypłaty. Przy tej sposobności zajął gotówkę w bankach się znajdującą i obracał ją na własne potrzeby. Straty, jakie banki z tego powodu poniosły nie są stosunkowo zbyt znaczne, gdyż teoretyczna konfiskata majątku banków nie miała pozytywnego znaczenia, nie można jej bowiem było zrealizować dla braku gotówki. Straty ograniczyły się na konfiskacie zapasów gotówkowych. Obecnie przystąpił nowy rząd węgierski do skatastrowania i ustalenia strat przez banki poniesionych i oświadczył gotowość ewentualnego ich pokrycia. Wedle obliczeń interesowanych instytucyi, ogólna cyfra strat tych nie będzie przekraczać kwoty 500 milionów koron, — względnie wszystkie straty kwotą taką dadzą się zaspokoić.

IZBA HANDLOWA POLSKO-BELGIJSKA. Onegdaj odbyło się w Ministeryum przemysłu i handlu w Warszawie, ze współudziałem kół handlowych i przemysłowych, posiedzenie w sprawie założenia w Warszawie izby handlowej do spraw belgijskich.

Radca handlowy rządu polskiego w Brukseli, dr. Z. Gawroński, objaśnił zgromadzonych o obecnym stanie gospodarki w Belgii, oraz o widokach przyszłych stosunków polsko-belgijskich. Belgia jest zainteresowana w wywozie z Polski przedewszystkiem nafty i drzewa, następnie jaj, nasion i t. d. Polska może ofiarować te przedmioty po cenach dogodnych dla Belgii. Pod tym względem Polska zastąpiłaby na rynku belgijskim Niemcy i Rosyę. Ze swej strony Belgia interesuje się bardzo ruchem przemysłowym w Polsce i gotowa jest udzielić Polsce kredytu, gdyż obecnie ma dużo gotowizny wolnej.

Wkrótce w temże Ministeryum odbędzie się znowu zebranie, celem ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy izby handlowej polsko-belgijskiej.

WYNIK REJESTRACYI KORON W NIEMIECKIEJ AUSTRYI I JUGOSLAWII. (ni) Ogólny wynik rejestracyi koron w Austryi niemieckiej po uwzględnieniu stemplowania dodatkowego wykazał 4.804 milionów koron, bez banknotów jedno i dwu koronowych, które jak wiadomo stemplowane nie były.

W Jugosławii ostemplowano dotąd koron na następujące kwoty: W Serbii na 450 milionów, w Bośni i Hercegowinie na 450 milionów, w Chorwacyi na 1,500 milionów, w Slawonii na 500 milionów, w Dalmacyi na 200 milionów i w okupowanych terytoryach Węgier na 2500 milionów koron, co razem wynosi 5,600 milionów koron. Ponieważ wynik stemplowania w Czarnogórze nie jest dotychczas ustalony, nie można określić ściśle kwoty, którą w Jugosławii zarejestrowano, przypuszczać jedynie można, że wynosić będzie około 6 miliardów koron.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.